

Gruby Mielzky, Nie słyszysz (feat. Pezet, prod. i c

Dzisiejsza wódka wchodzi mi jak Boot Camp Klik.
W sercu pustka, a frustrat chce ukraść mi kilka chwil.
Mówi jak płyta, czemu Szpady, nie ...?
Czemu nie zapyta jak zdrowie?
Woli zapytać znów Matka.
Hasła nie kumasz jeśli nie byłeś ze Mną
Zauważ, że nie jestem z tych, co tylko węszą za pengą.
Tryby maszyny nie jednego wciągną na zawsze.
Stojąc z boku pewny jesteś że to wieczne wakacje
Cztery dni w trasie jak postrzegam jako męczarnie.
Ale wybrałem to życie i nie zawsze jest łatwe.
Gdy patrzysz na Mnie mówisz - tyle wygrałeś.
Jak kiedyś wygram to nagram o tym pieprzony kawałek!
Nie mów mi jak zazdrościsz miejsca na którym jestem.
Bo mam dość tych, co mi mówią jak życie mam piękne
Niejednokrotnie chciałem by zakończył je stryżek.
Ty stoisz głuchy nawet nie chcesz słyszeć jak krzyczę dziś.

A Ty ciągle gdzieś, patrzysz przed siebie...
I nie słyszysz, i nie słyszysz... jak krzyczy!

Nie wiem czy jeszcze ludziom ufać mogę
Tylko emocje mówi prawdę, dla mnie
Tu jest problem
Krzyczę, chociaż zmieniasz w cisze każdy mój wers
Przecież nie będę płakać
Zrobisz to jak chcesz

Już nie emocje mówią prawdę
Dla Mnie to nie aktualne
Już nie przespane noce
Dla niej plany, dla niej zmiany za Mną
To kto jest z Nami zawsze wiemy gdy wpadamy bagno
Lecz są też hieny ,które pójdą z Tobą tylko na dno
I dawno, nie jestem chłopcem lecz nie obce mi
Nie na widzieć i kochać i czuć to mocniej niż
Trzymać w ręku ciężko zarobioną forszę
I co gorsze wtedy nie czuć nic
Bo mieć coś dziś nie znaczy mieć pieniądze
Jestem ojcem wiec trzymam życie w garści
I nie mam czasu na to, żeby wypić za to co Cię trapi
Tacy jak Ty co mówią dziś, że się sprzedałem
Są źli, a zarzekali się że życzą mi by się udało
Tak bardzo mało dało to, że wciąż krzyczałem
A Ty gdzie wtedy byłeś?
Co jest kurwa? Nie słyszałeś?
Nic nie zostało i doszedłem tu po zgliszczach
Przez to uśmiecham się na zewnątrz
Płacze tylko w myślach

A Ty ciągle gdzieś, patrzysz przed siebie...
I nie słyszysz, i nie słyszysz... jak krzyczy!

Nie wiem czy jeszcze ludziom ufać mogę
Tylko emocje mówi prawdę, dla mnie
Tu jest problem
Krzyczę, chociaż zmieniasz w cisze każdy mój wers
Przecież nie będę płakać
Zrobisz to jak chcesz

Wczorajsza wódka spływa po mnie jak dzisiejszy deszcz
Siada mi trzustka, a miałem ustać
Ale wiesz jak jest.
Pragnę nie bluzgać, a na ustach ciężko mi o śmiech

Gdzie byłeś gdy na pysku wylądował pierwszy szew
No gdzie?!
W życiu łączyła jedna rzecz nas i była nią krew
Patrzę na zdjęcia, pęka mi serce
Chwil nie cofnę, wiem
Wszystko pamiętam dobrze,
Nie licz, że zapomnę czas
Jak Twarz chowałem w kołdrę
Słyszac ciągle: Lepiej bój się wstać
Kurwa mać podrosłem trochę, umiem spojrzeć w twarz
Tracisz robotę, starzy umarli, u mnie szukasz hajs
A zaklinałeś na Chrystusa, że zadusisz nas
Nie masz tu czego szukać wiec się ucisz
Nie wrócisz do łask.
Wyrosłem sam wśród wilków
Obyś umarł w pizdu,
Brak litości z mojej strony i wiecznego odpoczynku
Gdy każdy z nas między modlitwą już odliczał dni
Ty stałeś, lałeś w pysk chociaż wokół krzyk dziś

A Ty ciągle gdzieś, patrzysz przed siebie...
I nie słyszysz, i nie słyszysz... jak krzyczy!